REJESTR DOTYCZY:

OKULICKI Leopold, ps. "Niedzwiadek"

s/c ..... i .....

z d. .....

* 11 list. 1898 w Okulicach, pow. Bochnia

kraj: POLSKA

+ grudn. 1946 w więzieniu na Łubiance, Moskwa

kraj: SS

pochowany: .....

nr grobu: .....

Nr rejestracyjny

14 / 46

Nota zamieszczona:
w tomie .....
czesci .....

Indeks

VIRTUTI MILITARI

ARMIA - gen.bryg.

Copyright: 1970
B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.

znak rozpoznawczy

Kościół św. Andrzeja Boboli w Londynie: Panteon Narodowy

Uwagi:

Nota:

Przypisy:

Źródła i bibliografia:	znak rozpoznawczy
* RO32,33,8o2,of.sł.st.p. mjr 1.1.28 /* 13.11.1898/ dypl. VM,KW4 KZzł. S.W.Piech.	120/32/
* W 50-lecie powst. WSW w Wie, s. 333-4	289
* Dziennik Związkowy "Zgoda" 7-8.I.77 "Gen."Niedzwiasek - Okulicki Ostatni Dowodca Armii Krajowej w 3o-tą rocznice jego smierci	20/ 7-8.I.77/
* T. Karski "Generałowie Polski Niepodległej"	230-A.
* Dziennik Polski , Detroit 14-15.I.77 - wspomnienie w 3o-rocznice smierci	56-A. / 14-15.I.77/
* Fotografia	421
* Czwarty Pułk Piechoty Al. Idzik s.324/pchor.5 komp./,329,339/ppor./,352/VM/,426-foto w grupie, 551/	244

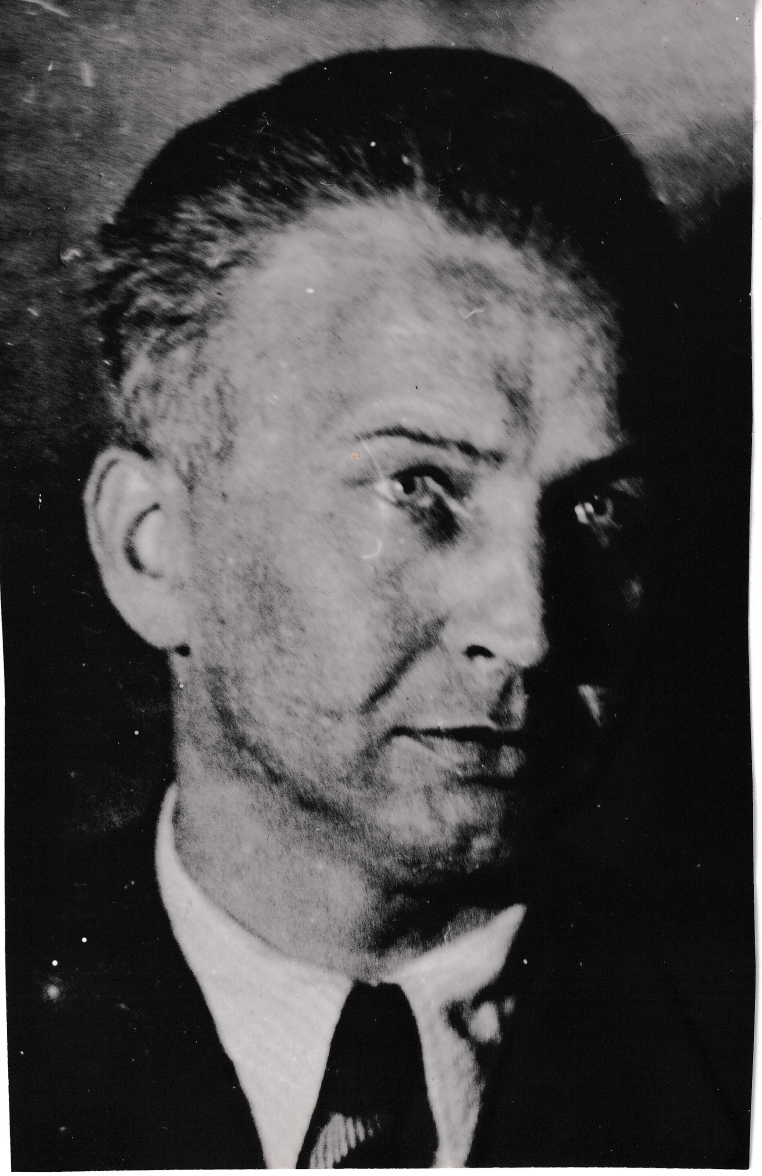

fotografia Oddziałowego.
w grupie z r 1921.
wysłała mama
J. Turczyńskiemu
w Orbis

27. VI-80

Szanowny i Drogi Panie Bohdanie!

Sądzę, że tak fotografia jak i dołączony kartonik, musiał się zjawić w Zarządzie Koła b. dawno, czyli nie za mojej ostatnich latach prezesury.-

Nic o nim nie wiem i nie przypominam sobie. Czytam to pierwszy.-

Wygląda mi na jakiś wyciąg z niemieckiej a raczej angielskiej ewidencji: „Nr 20658".-

Serdeczny uścisk dłoni.

Życzliwy
M. Jana

Nr. 20658. Major General, Officer in the regular army. During the first World War he fought with Pilsudski"s Legi In 1925 he passed out from the highter military school. At the outbreak of the Polish-German war in 1939 he was a attached to the Suprem Command. He took part in the defenc of Warsaw in 1939, and was subsequently deported by the Russians from Lwow. He was set free in August 1941, as a resul of the Polish-Soviet Agreement. Took part in organizing the Polish Army in the USSR, and was nominated Chief of Staff t General Anders. He left Russia with the Polish Army and served in the Middle East and in Italy. In March, 1942 he becam Divisional Commander. In May, 1944, General Okulicki was sent to Poland, where he was nominated Major-General on the staf of General Bor. Then, when Bor was taken prisoner, Okulicki w nominated acting Commander of the Polish Home Army in his place.

Commander of the Polish Home Army Leopold Okulicki

Pamięci gen. Okulickiego

W 50-tą rocznicę śmierci gen. Leopolda Okulickiego odbyły się w Bochni uroczystości odsłonięcia jego pomnika i otwarcie wystawy poświęconej pamięci ostatniego Komendanta Armii Krajowej. Nie wszystkim jednak wiadomo, że obu tym uroczystościom towarzyszyło wydanie cennej i pięknej książki o generale, opracowanej przez zasłużonego krakowskiego dziennikarza, red. Stanisława M. Jankowskiego, autora licznych publikacji z historii AK i jednocześnie redaktora „Biuletyna Katyńskiego" *. Sądzę, że praca ta zasługuje na szersze omówienie i polecenie jej wszystkim tym, kogo interesuje okres 1939-1946, kiedy gen. Okulicki stopniowo rozwijał swą działalność, która w rezultacie doprowadziła go do najwyższego stanowiska w AK, a w konsekwencji do męczeńskiej śmierci w moskiewskim szpitalu.

Ale początki tej chlubnej biografii sięgają właśnie Bochni, skąd 16-letni podchorąży „Sęp" wyruszył na legionowy szlak, zakończony w cztery lata później otrzymaniem z rąk marszałka Polski Józefa Piłsudskiego Krzyża Orderu Virtutu Militari. W krótkim, wprowadzającym szkicu, opatrzonym podobnie jak pozostałe doskonałymi reprodukcjami dokumentów i bezcennych fotografii, Jankowski przypomina rodzinę i pochodzenie Okulickiego, podczas gdy trzej rówieśnicy przyszłego bohatera opowiadają o latach 1914-1921, wspominając jego wojenne czyny i początki kariery wojskowej. Dodać tu od razu trzeba, że książka, licząca przeszło 200 stronic druku i dziesiątki znakomitych reprodukcji, mimo że zawiera prace lub fragmenty prac kilkudziesięciu autorów, jest dziełem jej redaktora, opracowanym wzorowo pod każdym względem – od pięknej szaty graficznej poczynając, na doborze prac kończąc. Jedynym zarzutem, jaki można byłoby jej postawić, to pewne dysproporcje w omówieniu poszczególnych okresów życiorysu generała. Okazuje się jednak, że względy materialne zmusiły redakcję do zmniejszenia objętości o kilkadziesiąt stronic, co z kolei bez wątpienia odbyło się kosztem tych właśnie pominięć, ze szkodą dla całości pracy. Wolno jednak wierzyć, że gdy zainteresowanie wystawą, przygotowaną do ekspozycji wyjazdowych, wzrośnie, wzrośnie równocześnie zapotrzebowanie na odnowienie książki, a wtedy uda się przywrócić partie z konieczności pominięte w pierwszym wydaniu, które tak czy inaczej jest nadzwyczajnym osiągnięciem.

O okresie wrześniowych walk o Warszawę opowiada Marian Porwit, potem zaś mówią o Okulickim trzej autorzy jego kolejnych biografii (Krzyżanowski, Kurtyka i Przemyski), podczas gdy dokumentalny charakter mają oficjalne oświadczenia gen. Andersa czy prezydenta Reagana z okazji pośmiertnego nadania generałowi amerykańskiego odznaczenia Legion of Merit w roku 1984, z okazji 40-lecia Powstania Warszawskiego. Trzeba bowiem jasno zdać sobie sprawę z kluczowej roli, jaką w historii lat wojny odegrał generał na wszystkich jej zasadniczych frontach – od obrony Warszawy poczynając (za co odznaczony został Krzyżem Zasługi Orderu Virtuti Militari), poprzez tworzenie początków konspiracji – Służby Zwycięstwu Polski i Związku Walki Zbrojnej, udział w partyzantce majora „Hubala", organizowanie ZWZ na terenie Obszaru Lwowskiego, następnie, po sowieckim więzieniu, jako Szef Sztabu Armii Polskiej w ZSRR, a potem dowódca dywizji na Bliskim Wschodzie, organizowanie zrzutów „cichociemnych" i swój własny skok do kraju w maju 1944 r., aż po Powstanie Warszawskie, objęcie komendy nad Armią Krajową i bohaterską postawę w czasie haniebnego Procesu Szesnastu w Moskwie. Każdy z tych etapów znajduje w książce Jankowskiego najkrótsze bodaj opracowanie i dokumentację, a redaktor nie tylko zamieścił relacje konsula Żórawskiego, który odnalazł w archiwach NKWD cenne dokumenty i przyczynił się do ustalenia miejsca pochówku prochów generała oraz umieszczenia tam odpowiedniej tablicy, ale poszedł nawet dalej – nie zawahał się przed włączeniem szeregu wypowiedzi słuchaczy telewizyjnego programu „Rewizja Nadzwyczajna" (tekst opublikowany w londyńskim „Dzienniku Polskim" z 24 września 1990 r.) sugerujących, że generała przywieziono z Moskwy do Polski, gdzie zmarł czy zginął w latach pięćdziesiątych. Nie zabrakło też apokryficznych notatek jego krewnej z insynuacjami sięgającymi tak daleko jak pożar archiwum na Jasnej Górze, spowodowany rzekomo po to, żeby zniszczyć zdeponowane tam dokumenty Okulickiego... Ale to dobrze, fantazje bowiem świadczą o ciągle trwającym zafascynowaniu postacią generała, o jego żyjącej legendzie, o szerokim zainteresowaniu jego życiorysem i działalnością. Książka Jankowskiego zainteresowanie to nie tylko podtrzymuje, ale powinna rozbudzić i poszerzyć, wciąż bowiem, mimo upływu pół wieku, znajdujemy w życiorysie Okulickiego ważne historyczne pytania, na które tylko tego typu inicjatywy i wydawnictwa pozwolą – być może – odpowiedzieć.

Jerzy R. Krzyżanowski

** Generał Leopold Okulicki „Niedźwiadek". Fakty – dokumenty – ślady – legenda. Pod red. Stanisława M. Jankowskiego. Muzeum im. Stanisława Fischera w Bochni. Instytut Katyński w Polsce. Zarząd Miasta Bochni. Bochnia – Kraków, 1996, s. 213.*

Generał "Niezwiadek"

(dokończenie ze str. 4)

Generał, pozbawiony świadków, znając dość dobrze język rosyjski — odrzucił propozycję obrońcy z urzędu. Postanowił, że będzie się bronił sam i na to przewód sądowy wyraził zgodę. Fakt ten miał miejsce dopiero w czwartym dniu procesu. I gdy udzielono mu głosu — choć z twarzy przebijało wycieńczenie fizyczne — opanowany, mówiąc spokojnie i powoli odpierał punkt po punkcie zarzuty oskarżyciela i stawiane mu już uprzednio na śledztwie.

Na zarzut, że AK walczyła nie z Niemcami, a oddziałami Sowieckiej Armii, które wkraczały do Polski, Okulicki przypomniał, iż na tę okoliczność prosił na śledztwie, aby sprowadzono do przesłuchania, znajdujących się w różnych obozach i więzieniach Komendantów Okręgów, dowódców dywizji i innych oficerów, którzy wtedy dowodzili tymi oddziałami.

"Aby wyjaśnić skąd wzięła swój początek ta niepotrzebna walka oni, jako naoczni świadkowie, mogą o tym zeznawać. Oni winni powiedzieć — mówił generał — jak po wstępnej rzetelnej współpracy przy zdobywaniu osiedli i miast na kresach wschodnich, następnie były siłą rozbrajane oddziały AK, a kadra oficerska i podoficerska była aresztowana i wywożona w głąb Rosji...

...Moja działalność nie była wroga, ale nacechowana nieufnością do Związku Radzieckiego... ale ta nieufność nie zrodziła się w czasie tej wojny. Trwa ona już od kilka wieków. Tylko dwadzieścia lat byliśmy — po 123 latach niewoli, która przybyła od carskiej Rosji — państwem niepodległym..."

Jak na obyczaje sowieckie pozwolono przemawiać generałowi dość długo. W czasie jego całej mowy obrończej panowała niespotykana cisza. Przez cały czas bronił SPRAWY, a nie siebie, biorąc na siebie jako dowódca Armii Krajowej odpowiedzialnego za wrogie ustosunkowanie się żołnierzy do Armii Czerwonej. Audytorium było tym zaskoczone, bowiem liczono, że spreparowany przed procesem oskarżony będzie się upokarzał i bił w piersi, a tymczasem było odwrotnie.

Gdy wyczerpany więzień, gen. L. Okulicki zamilkł — ciszę przerwał wrzaskliwy głos jednego z prokuratorów, który z pasją zawołał: "To ty polski generał nie masz żadnej wdzięczności dla Armii Czerwonej za oswobodzenie twego kraju od Niemców...? Chylę czoła — mówił wolno, słowo po słowie — przed Armią Czerwoną za wyswobodzenie Polski, ale jeszcze większy składam hołd tym żołnierzom armii polskiej, którzy zginęli z rąk żołnierzy Czerwonej Armii". Dopuszczeni dziennikarze na ten proces byli zdumieni postawą gen. Leopolda Okulickiego.

Skazany na 10 lat przyszło mu odsiadywać wyrok w tych samych kazamatach moskiewskiej Łubianki, w których maltretowany siedział w 1941 roku. Ciężkie musiały być warunki więzienne skoro już w grudniu 1946 r. zamyka Gen. Leopold Okulicki jako ostatni dowódca Armii Krajowej, swą chlubną kartę żołnierską i WIERNEJ SŁUŻBY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ, ale "non omnis moriar" — nie ze wszystkimi umarł gen. Leopold Niedźwiadek-Okulicki, podobnie jak dowódca Armii Krajowej gen. Stefan Grot-Rowecki, który został zamordowany przez Niemców: bowiem historia zaliczyła już ICH w poczet TYCH, WIELKOŚCI państwowych, które stojąc na najwyższym posterunku w służbie NARODU ponad miarę sprostali swym obowiązkom.

Chicago, styczeń 1977

Kazimierz Zryw-Szternal
płk. dypl. Skoczek C.C.

Gen. "Niedźwiadek" — Okulicki Ostatni Dowódca Armii Krajowej

W 30-tą Rocznicę Jego Śmierci W Lochach Moskiewskiej Łubianki

"Dalsza walka w Warszawie nie ma już żadnych szans. Zdecydowałem ją zakończyć.... Sam muszę iść z żołnierzami do niewoli. Swoim następcą w pracy konspiracyjnej mianują ob. "Niedźwiadka" ... Ufam, że wszyscy żołnierze Armii Krajowej wypełniać będą, aż do końca swój obowiązek żołnierski, wierni sztandarom Rzeczypospolitej Polskiej..." **Gen. Bór.** 3.X.44 r.

Sięgając okolicznościowo, w 30-tą rocznicę śmierci gen. bryg. Leopolda Okulickiego, pragnę rzucić trochę światła na Jego wybitną przeszłość żołnierską, sytuację i warunki w jakich przypadało mu-jako ostatniemu dowódcy Armii Krajowej — pisać ostatni historyczny rozdział epopei Polski Podziemnej z lat 1939-1945.

Spośród 4-ch wojskowych przywódców Polskiego Podziemia, którymi byli gen. Michał Karaszkiewicz-Tokarzewski, Stefan Rowecki, Tadeusz Komorowski, gen. L. Okulicki jest bodajże najmniej znany.

Przykładowo, na pewno mało kto wie, że płk. dypl. L. Okulicki wywodził się z szeregów 316 C.C. Cicho-Ciemnych skoczków spadochronowych, którzy tą drogą, ochotniczo wchodzili do zadań walki konspiracyjnej na terenie Kraju. Przeszedł on bowiem, na bazie przerzutowej we Włoszech, w nie młodym już wieku, ale zato z dużym samozaparciem zaprawę przeszkoleniową i w nocy z 21 na 22 maja 1944 r. wylądował szczęśliwie i dumnie, w ekipie 6 skoczków — na placówce odbiorczej "KOS" pod Krakowem, skąd już 3.VI. 44 r. zameldował się w Kom. Głównej AK w Warszawie.

W pobieżnym skrócie: L. Okulicki ur. 11 listopada (historyczny dzień) 1898 r. w Okulicach pow. Bochnia, niedaleko Krakowa. Jako uczeń 7-ej klasy gimn. dodawszy sobie dwa lata w sierpniu 1914 r. jest w szeregach I-ej Bryg. Legionów J. Piłsudskiego, w której, z 3-cim pułkiem przeszedł-aż do kryzysu przysięgowego - całą kampanię.

Po 11 listopadzie 1918 r. sierż. Leopold Okulicki jest jednym z pierwszych w Krakowie przy formowaniu 4 pułku piechoty, który

Na wyznaczone miejsce, przybywa ps. "Mrówka"! dociera Okulicki 2-go listopada 1940 r. Mimo powiązania poszarpanych siatek organizacyjnych Okręgu Lwów, przez cały czas Mrówka jest świadom, iż dawne wtyczki sowieckie tkwią w pewnych komórkach. Nie pomogła w tym wypadku zmiana kwater zamieszkania, bowiem 23 stycznia 1941 r. w domu przy ul. Zadworzańskiej 117 aresztuje go sowieckie NKWD. Osadzony w sławnych kazamatach więziennych na Łubiance, zostaje poddany niesamowitemu śledztwu. Nie zdołali jednak sowieciarze złamać charakteru "Mrówki". Nie wyciągnięto z niego ani jednego detalu odnośnie lwowskiej konspiracji.

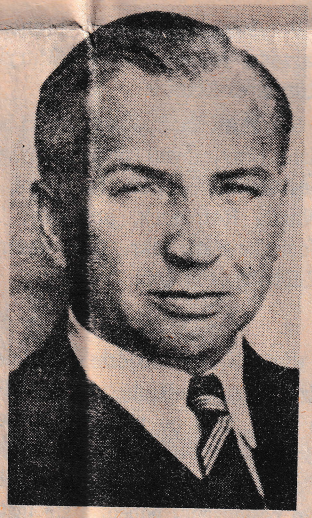

Gen. Leopold Okulicki

Odciętego zupełnie od świata i ludzi w dniu 13 sierpnia 1941 r. po podpisaniu układu Rządu Polskiego w Londynie z rządem ZSSR Okulicki, jak najbardziej nieoczekiwanie znalazł się na wolności.

Płk. dypl. Leopold Okulicki niedługo po uwolnieniu jest w formującym się Wojsku Polskim pod dowództwem gen. W. Andersa na stanowisku szefa sztabu, z której to funkcji w kwietniu 1942 r. przeniesiony jest na dowódcę 7 dyw. piech. i z nią znalazł się — po wyjściu W.P. z Rosji — na Bliskim Wschodzie. Dalszy już rozdział chlubnej służby żołnierskiej i SPRAWIE NIEPODLEGŁOSCI POLSKI to szeregi Armii Krajowej i proces 16

gdy 13 stycznia 1945 r. ruszyła z nad Wisły i Wisłoka zimowa sowiecka ofensywa i ława czerwonej armii zaczęła się przetaczać przez resztę Polski — gen. Niedźwiadek zdając sobie sprawę z powagi sytuacji, po uprzednim porozumieniu się z Prezydentem RP. St. Raczkiewiczem — wydaje 19.I.45 r. do żołnierzy znamienny historyczny rozkaz o rozwiązaniu Armii Krajowej.

"Daję Wam ostatni rozkaz — mówi Niedźwiadek w tym piśmie. Dalszą pracę i działalność prowadźcie w duchu odzyskania pełnej niepodległości państwa polskiego i ochrony ludności przed zagładą. Starajcie się być przewodnikami NARODU i w tym działaniu każdy z was musi być dla siebie dowódcą.

W przekonaniu, że rozkaz ten spełnicie, że zostaniecie na zawsze wierni Rzeczypospolitej Polskiej, oraz by wam ułatwić dalszą pracę z upoważnienia Pana Prezydenta RP. zwalniam was z przysięgi i rozwiązuję szeregi Armii Krajowej..."

Gen. Okulicki po wydaniu tego rozkazu sam nie ujawnia się, a pozostaje dalej w konspiracji. Mimo ustawicznego zagrożenia ze strony sowieckiego NKWD i polskiej BEZPIEKI i mimo złego już stanu zdrowia. Generał nie ogranicza się w swej aktywności. Nadomiar wszystkiego przygniotła go bardzo boleśnie wiadomość, jaka nadeszła z 2-go Korpusu — o stracie jedynego syna.

Przeniósłszy swą kwaterę z Częstochowy najpierw do Łodzi a następnie pod Warszawę, intensywnie tropiony, melinowany jest przez swe opiekunki-łączniczki prawie co noc w innym mieszkaniu.

Dalsze już losy Generała to podstępne aresztowanie go w końcu marca 1945 r. wraz z 15-oma przywódcami Polski Podziemnej przez sowieckie NKWD, pokazowy proces w Moskwie, który trwał od 18-21 czerwca i wyroki w których on zasądzony został na 10 lat, wicepremier Rządu na Kraj St. Jankowski 8 lat, a ministrowie Jasiukiewicz i Bień po lat 5.

Jak z przebiegu procesu wiemy

Leopold Okulicki jest jednym z pierwszych w Krakowie przy formowaniu 4 pułku piechoty, który otrzymuje nazwę pułku Leg. J. P., i od stycznia 1919 r. jako ochotnik z tym pułkiem bierze udział w walkach w obronie Lwowa, a następnie aż do końca w regularnej wojnie polsko-bolszewickiej 1919-1920 r.

Kończy L. Okulicki — jako stary wiarus frontowy — ten młodzieńczy okres wojaczki w stopniu porucznika, 4-ro ktotnie ranny w różnych akcjach, odznaczony Orderem Woj. Virtuti Militari 5-ej klasy i 4-ro krotnie Krzyżem Walecznych.

W odrodzonych Pol. Siłach Zbrojnych kończy Wyższą Szkołę Wojenną już jako kapitan dyplomowany kolejno jest szefem sztabu D.O.K. Grodno, d-cą baonu w 75 pp na Śląsku, w latach 1931-34 wykładowcą taktyki w C.W. Piech. w Rembertowie, później szefem sztabu 13 dyw. piech. na Wołyniu, a od 1935 r. w Sztabie Gł. w Warszawie i tu na funkcji, w Oddz. Oper. zastaje go wojna 1939 roku.

Gdy Nacz. Dowództwo, w krytycznym momencie w pierwszej dekadzie września zmienia swe m.p. i przenosi się na wschód, ppłk. dypl. L. Okulicki na własną prośbę pozostaje w Warszawie i przez trzy tygodnie jest dowódcą do dnia kapitulacji t.j. 27.IX. — na Woli, na odcinku najbardziej zagorzałych walk z czasów obrony Stolicy.

Szokiem jest dla Okulickiego moment składania przez garnizon warszawski broni. Decyduje się nie iść do niewoli. Zrzuca pospiesznie mundur wojskowy po to, by w niedługim czasie stanąć w szeregach tajnej organizacji wojskowej "Służba Zwycięstwu Polski", założonej przez gen. M. Tokarzewskiego.

Z jego rozkazu z końcem października 1939 r. pod pseudonimem "Kula" w b. trudnych warunkach, formuje sztab Okręgu Łódź, zapoczątkowany już przez płk. dypl. Adama Switalskiego.

10.VI.1940 r. ze spenetrowanej bardzo przez GESTAPO Łodzi, nowy Komendant na okupację niemiecką, przemianowanej org. SZP na ZWZ "Związek Walki Zbrojnej" gen. Stefan Grot-Rowecki — odwołuje Okulickiego do Warszawy, gdzie otrzymuje poważne zadanie udania się do Lwowa pod okupację bolszewicką, by tam uporządkować tajną organizację Wojskową, przetrzebioną przez sowieckie NKWD.

NIEPODLEGŁOSCI POLSKI to szeregi Armii Krajowej i proces 16 przywódców Polski Podziemnej i śmierć na Łubiance.

Po zameldowaniu się po skoku w Warszawie gen. Okulicki jest szefem Oddz. Operacyjnego, będąc równocześnie z-cą szefa sztabu Komendy Gł. AK.

W Powstaniu Warszawskim, przewidywany na inny wariant służby, gen. Okulicki nie bierze bezpośredniego udziału. Dopiero od 4.IX. na krótki okres zastępuje rannego szefa sztabu K.G. gen. T. Pełczyńskiego.

Po kapitulacji Warszawy w dniu 3.X. mianowany przez idącego do niewoli gen. T. Bora-Komorowskiego — dcą Armii Krajowej udaje się generałowi Niedźwiadkowi, wraz z łączniczką "Janiną" zbiec w dniu 7.X. z transportu na stacji kolejowej w Kielcach.

Nawiązawszy wnet kontakty ze sztabem Okręgu Radom-Kielce zakłada kwaterę Komendy Głównej AK w Częstochowie, skąd przy pomocy małego sztabu oddanych mu ludzi wiąże poszarpaną sieć organizacyjną.

W tym piekle niepewności, oraz tragicznej do łez po powstaniowej sytuacji w Kraju gen. Niedźwiadek-Okulicki jest niezmordowany. Jest dosłownie wszędzie. Wizytuje obwody i Okręgi AK, odwiedza oddz. w lasach, wyjeżdża na spotkania z Delegaturą Rządu i Radą Jedności Narodowej. Słowem mimo hamowania jego działalności z uwagi na bezpieczeństwo przez łączniczki, dwoi się i troi, aby sprostać obowiązkom, jakie spadły na jego barki.

Przerażały go raporty i meldunki spoza Bugu i na Wschód od Wisły, gdzie utrwalał się na nowo brutalny sowiecko-stalinowski porządek rzeczy. Na domiar tego dławił w sobie beznadziejny polityczny i wojskowy rządzący polski Londyn, który dowodząc na odległość Krajem nie chciał go potwierdzić na stanowisku dowódcy Armii Krajowej. Sytuacja tego rodzaju trwała prawie do końca grudnia 1944 roku i dopiero, gdy stanął na czele Rządu — człowiek z Kraju — Tomasz Arciszewski przerwał on — prowadzone ponad głową Prezydenta St. Raczkiewicza — sielankę dogadywania się z Moskwą i komunistycznym lubelskim reżymem, dając pełne prerogatywy gen. Okulickiemu jako dowódcy Armii Krajowej.

W rozwoju dalszych wydarzeń, wicz i Bień po lat 5.

Jak z przebiegu procesu wiemy jego ostrze skierowane było przeciw gen. Okulickiemu, jako d-cy Armii Krajowej. On zasiadał na ławie jako główny "przestępca".

Generał pozbawiony świadków, znając dość dobrze język rosyjski — odrzucił przyznanie mu obrońcy z urzędu. Postanowił, że będzie bronił się sam i na to przewód sądowy wyraził zgodę. Fakt ten miał miejsce dopiero w czwartym dniu procesu. I gdy udzielono mu głosu — choć z twarzy przebijało wycieńczenie fizycznie-opanowany, mówiąc spokojnie i powoli, odpierał punkt po punkcie zarzuty oskarżyciela.

Na zarzut, że AK wlczyła nie z Niemcami, ale z oddziałami Sowieckiej Armii, które wkraczały do Polski, Okulicki przypomniał, iż na tę okoliczność prosił na śledztwie, aby sprowadzono do przesłuchania, znajdujących się w różnych obozach i więzieniach Komendantów okręgów, dców dywizji i innych oficerów, którzy wtedy dowodzili tymi oddziałami.

Aby wyjaśnić skąd wzięła swój początek ta niepotrzebna walka, oni jako naoczni świadkowie mogą o tym zeznawać. Oni winni powiedzieć — mówił generał — jak po wstępnej rzetelnej współpracy, przy zdobywaniu osiedli i miast na kresach wschodnich, następnie były siłą rozbrajane oddziały AK, a kadra oficerska i podoficerska była aresztowana i wywożona w głąb Rosji...

...Moja działalność nie była wroga, ale nacechowana nieufnością do Rosji Sowieckiej... ale ta nieufność nie zrodziła się w czasie tej wojny. Trwa ona już kilka wieków. Tylko dwadzieścia lat byliśmy — po 123 latach niewoli, która przybyła od carskiej Rosji — państwem niepodległym...

Jak na obyczaje sowieckie, pozwolono przemawiać generałowi dość długo. W czasie jego całej mowy obrończej panowała niespotykana cisza. Przez cały czas bronił SPRAWY, a nie siebie, biorąc na siebie jako dca Armii Krajowej odpowiedzialność za wrogie ustosunkowanie się żołnierzy do Armii Czerwonej. Audytorium było tam zaskoczone, bowiem liczono że spreparowany przed procesem oskarżony będzie się upokarzał i bił w piersi a tymczasem było odwrotnie.

Gdy wyczerpany więzień, gen. L

Generał 'Nieźwiadek'-Okulicki- Ostatni dowódca Armii Krajowej

(W 30-tą Rocznicę jego śmierci w lochach moskiewskiej Łubianki.)

"Dalsza walka w Warszawie nie ma już żadnych szans. Zdecydowałem ją zakończyć.. Sam muszę iść z żołnierzami do niewoli. Swoim następcą w pracy konspiracyjnej mianuję ob. "Niedźwiadka". Ufam, że wszyscy żołnierze Armii Krajowej wypełniać będą aż do końca swój obowiązek żołnierski, wierni sztandarom Rzeczypospolitej Polskiej." Gen. Bór, 3.X.44 r.

Sięgając okolicznościowo myślą w 30-tą rocznicę śmierci gen. bryg. Leopolda Okulickiego, pragnę z tej okazji rzucić trochę światła na Jego wybitną przeszłość żołnierską, sytuację i warunki w jakich przypadło mu — jako ostatniemu Dowódcy Armii Krajowej — pisać ostatni historyczny rozdział epopei Polski Podziemnej z lat 1939-1945. Spośród 4-ch wojskowych przywodców Polskiego Podziemia, którymi byli gen. Michał Karaszewicz- Tokarzewski, Stefan Rowecki, Tadeusz Komorowski, osobowość gen. L. Okulickiego jest bodajże najmniej znana.

Przykładowo, na pewno mało kto wie, że płk. dypl. L. Okulicki wywodził się z szeregów 316 Cichociemnych skoczków spadochronowych, którzy tą drogą, ochotniczo wchodzili do zadań walki konspiracyjnej na terenie Kraju. Przeszedł on bowiem, na bazie przerzutowej we Włoszech, a w niemłodym już wieku, ale za to z dużym samozaparciem zaprawę przeszkoleniową i w nocy z 21 na 22 maja 1944 r. wylądował szczęśliwie i dumnie w ekipie 6 skoczków — na placówce odbiorczej "KOS" pod Krakowem, skąd już 3.VI. 44 r. zameldował się w Kom. Głównej AK w Warszawie.

W pobieżnym skrócie: L. Okulicki ur. 11 listopada (historyczny dzień) 1898 r. w Okulicach pow. Bochnia, niedaleko Krakowa. Jako uczeń 7-ej klasy gimn. dodawszy sobie 2 lata w sierpniu 1914 r. jest



Generał Okulicki

niemiecką, przemianowanej org. SZP na ZWZ "Związek Walki Zbrojnej" gen. Stefan Grot-Rowecki odwołuje Okulickiego do Warszawy, gdzie otrzymuje poważne zadanie udania się do Lwowa pod okupację bolszewicką, by tam uporządkować tajną org. wojskową, przetrzebioną przez sowieckie NKWD.

Na wyznaczone miejsce przyjąwszy ps. "Mrówka", dociera Okulicki 2-go listopada 1940 r. Mimo powiązania poszarpanych siatek org. Okręgu Lwów, przez cały czas Mrówka jest świadom, iż dawne wtyczki sowieckie tkwią w pewnych komórkach. Nie pomogła w tym wypadku zmiana kwater zamieszkania, bowiem 23 stycznia 1941 r. w domu przy ul. Zadworzańskiej 117 aresztuje go sowieckie NKWD. Osadzony w sławnych kazamatach więziennych na Łubiance, poddany niesamowitemu śledztwu, nie zdołali jednak sowieciarze złamać charakteru "Mrówki". Nie wyciągnięto z niego ani jednego detalu odnośnie lwowskiej konspiracji.

Odciętego zupełnie od świata i ludzi w dniu 13 sierpnia 1941 r. po podpisaniu układu Rządu Polskiego w Londynie z rządem ZSSR Okulicki, jak najbardziej nieoczekiwanie znalazł się na WOLNOŚCI.

powstaniowej sytuacji w Kraju, gen. Niedźwiadek-Okulicki jest niezmordowany. Jest dosłownie wszędzie. Wizytuje Obwody i Okręgi AK, odwiedza oddz. w lasach, wyjeżdża na spotkania z Delegaturą Rządu i Radą Jedności Narodowej. Słowem mimo hamowania jego działalności — z uwagi na bezpieczeństwo — przez łączniczki on dwoi się i troi, aby sprostać obowiązkom jakie spadły na jego barki.

Przerażały go raporty i meldunki, a spoza rzeki Bug i na wschód od Wisły, gdzie utrwalał się na nowo brutalny sowiecko-stalinowski porządek rzeczy. Na domiar tego dławił w sobie Niedźwiadek beznadziejny polityczny i wojskowy rządzący polski Londyn, który dowodząc na odległość Krajem nie chciał go potwierdzić na stanowisku dowódcy Armii Krajowej. Sytuacja tego rodzaju trwała prawie do końca grudnia 1944 roku i dopiero gdy stanął na czele Rządu — człowiek z Kraju — Tomasz Arciszewski przerwał on — prowadzone ponad głową Prezydenta St. Raczkiewicza dogadywania się z Moskwą i komunistycznym lubelskim reżymem, dając pełne prerogatywy gen. Okulickiemu jako dowódcy Armii Krajowej.

W rozwoju dalszych wydarzeń, gdy 13 stycznia 1945 r. ruszyła z nad Wisły i Wisłoka zimowa sowiecka ofensywa i ława czerwonej armii zaczęła się przetaczać przez resztę Polski — gen. Niedźwiadek zdając sobie sprawę z powagi sytuacji, po uprzednim porozumieniu się z Prezydentem RP St. Raczkiewiczem — wydaje 19.I.45 r. do żołnierzy znamienny historyczny rozkaz o rozwiązaniu Armii Krajowej.

"Daję Wam ostatni rozkaz — mówi Niedźwiadek w tym piśmie. Dalszą pracę i działalność prowadźcie w duchu odzyskania pełnej niepodległości państwa polskiego i ochrony ludności przed zagładą. Starajcie się być przewod-

nie w ekipie 6 skoczków — na placówce odbiorczej "KOS" pod Krakowem, skąd już 3.VI. 44 r. zameldował się w Kom. Głównej AK w Warszawie.

W pobieżnym skrócie: L. Okulicki ur. 11 listopada (historyczny dzień) 1898 r. w Okulicach pow. Bochnia, niedaleko Krakowa. Jako uczeń 7-ej klasy gimn. dodawszy sobie 2 lata w sierpniu 1914 r. jest w szeregach I-szej Bryg. Legionów J. Piłsudskiego, w której z 3-cim pułkiem przeszedł — aż do kryzysu przysięgowego — całą kampanię.

Po 11 listopadzie 1918 r. sierż. Leopold Okulicki jest jednym z pierwszych w Krakowie przy formowaniu 4 pułku piechoty, który otrzymuje nazwę pułku Leg. J. P. i od stycznia 1919 r., jako ochotnik z tym pułkiem bierze udział w walkach w obronie Lwowa, a następnie aż do końca — w regularnej wojnie polsko-bolszewickiej 1919 -1920 r.

Kończy L. Okulicki jako stary wiarus frontowy — ten młodzieńczy okres wojaczki w stopniu porucznika, 4-ro krotnie ranny w różnych akcjach, odznaczony Orderem Woj. Virtuti Militari 5-ej klasy i 4-ro krotnie Krzyżem Walecznych.

W odrodzonych Polskich Siłach Zbrojnych kończy Wyższą Szkołę Wojskową i już jako kapitan dyplomowany kolejno jest: szefem sztabu D.O.K. Grodno, dca baonu w 75 pp naŚląsku, w latach 1931-34 wykładowcą taktyki w C.W. Piech. w Rembertowie, później szefem Sztabu 13 dyw. piech. na Wołyniu, a od 1935 r. w Sztabie Gł. w Warszawie i tu na funkcji w Oddz. Oper. zastaje go wojna 1939 r.

Gdy Nacz. Dowództwo, w krytycznym momencie w pierwszej dekadzie września zmienia swe miejsce położenia i przenosi się na wschód, ppłk. dypl. L. Okulicki na własną prośbę pozostaje w Warszawie i przez trzy tygodnie jest dowódcą do dnia kapitulacji, t.j. 27.IX. — na Woli, na odcinku najbardziej zagorzałych walk z czasów obrony Stolicy.

Szokiem jest dla Okulickiego moment składania przez garnizon warszawski — broni. Decyduje się nie iść do niewoli, zrzuca pospiesznie mundur wojskowy po to, by w niedługim czasie stanąć w szeregach tajnej org. wojskowej "Służba Zwycięstwu Polski", założonej przez gen. M. Tokarzewskiego.

Z jego rozkazu z końcem paźdz. 1939 pod pseudonimem "Kula" w bardzo trudnych warunkach formuje sztab Okręgu Łódź, zapoczątkowany już przez płk. dypl. Adama Świtalskiego.

10.VI.1940 ze spenetrowanej charakteru "Mrówki". Nie wyciągnięto z niego ani jednego detalu odnośnie lwowskiej konspiracji.

Odciętego zupełnie od świata i ludzi w dniu 13 sierpnia 1941 r. po podpisaniu układu Rządu Polskiego w Londynie z rządem ZSSR Okulicki, jak najbardziej nieoczekiwanie znalazł się na WOLNOŚCI.

Płk. dypl. Leopold Okulicki niedługo po uwolnieniu jest w formującym się Wojsku Polskim pod dowództwem gen. W. Andersa na stanowisku szefa sztabu, z której to funkcji w kwietniu 1942r. przeniesiony jest na dowódcę 7 dyw. piechoty i z nią znalazł się — po wyjściu wojska Polskiego z Rosji — na Bliskim Wschodzie. Dalszy już rozdział chlubnej służby żołnierskiej i SPRAWIE NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI to szeregi Armii Krajowej — proces 16 przywódców Polski Podziemnej i śmierć na Łubiance.

Po zameldowaniu się po skoku w Warszawie gen. Okulicki jest szefem Oddz. Operacyjnego, będąc równocześnie zastępcą szefa sztabu Komendy Głównej AK.

W Powstaniu Warszawskim, przewidywany na inny wariant służby, gen. Okulicki nie bierze bezpośredniego udziału w walce. Dopiero od 4.IX na krótki okres zastępuje na funkcji rannego szefa sztabu K.G. gen. T. Pelczyńskiego.

Po kapitulacji Warszawy w dniu 3.X. mianowany przez idącego do niewoli gen. T. Bora-Komorowskiego — dowódca Armii Krajowej, udaje się generałowi Niedźwiadkowi wraz z łączniczką "Janina" zbiec w dniu 7.X. z transportu na stacji kolejowej w Kielcach.

Nawiązawszy wnet kontakty ze sztabem Okręgu Radom-Kielce zakłada kwaterę Komendy Głównej AK w Częstochowie, skąd przy pomocy małego sztabu oddanych mu ludzi wiąże poszarpaną sieć organizacyjną.

W tym piekle niepewności oraz tragicznej do łez po znamienny historyczny rozkaz o rozwiązaniu Armii Krajowej.

"Daję Wam ostatni rozkaz — mówi Niedźwiadek w tym piśmie. Dalszą pracę i działalność prowadźcie w duchu odzyskania pełnej niepodległości państwa polskiego i ochrony ludności przed zagładą. Starajcie się być przewodnikami NARODU i w tym działaniu każdy z was musi być dla siebie dowódcą.

W przekonaniu, że rozkaz ten spełnicie, że zostaniecie na zawsze wierni Rzeczypospolitej Polskiej, oraz by wam ułatwić dalszą pracę z upoważnienia Pana Prezydenta R.P. zwalniam was z przysięgi i rozwiązuję szeregi Armii Krajowej..."

Gen. Okulicki po wydaniu tego rozkazu sam nie ujawnia się, a pozostaje dalej w konspiracji. Mimo ustawicznego zagrożenia ze strony sowieckiego NKWD i polskiej BEZPIEKI i mimo złego już stanu zdrowia Generał nie ogranicza się w swej aktywności. Nadomiar wszystkiego przygniotła bardzo boleśnie wiadomość, jaka nadeszła z 2-go Korpusu — o stracie jedynego syna.

Przeniósłszy swą kwaterę z Częstochowy najpierw do Łodzi, a następnie pod Warszawę intensywnie tropiony, melinowany jest przez swe opiekunki-łączniczki prawie co noc w innym mieszkaniu.

Dalsze już losy Generała to podstępne aresztowanie go w końcu marca 1945 r. wraz z 15-stoma przywódcami Polski Podziemnej przez sowieckie NKWD, pokazowy proces w Moskwie, który trwał od 18-21 czerwca i wyroki, w których on zasądzony został na lat 10, wicepremier Rządu H. Jankowski 8 lat, a ministrowie Jasiukiewicz i Bien po lat 5.

Jak z przebiegu całego procesu wiemy, całe jego ostrze skierowane było przeciw gen. Okulickiemu, jako dowódcy Armii Krajowej. On zasiadał na ławie jako główny przestępca.

(dokończenie na str.8)